

JERZY NAWOJOWSKI OCD

NOWY NIEZNANY LIST ŚW. TERESY Z AWILI I JEGO POLSKIE TŁUMACZENIE

W pełni obchodów piętego stulecia urodzin św. Teresy od Jezusa z Awili (1515–2015) rozeszła się wiadomość o pojawieniu się niepublikowanego nigdy dotąd listu hiszpańskiej mistyczki. Na wydanie trzeba było jednak poczekać kilka miesięcy. Po raz pierwszy list ukazał się w baskijskim kwartalniku „Karmel”¹, wydawanym w Markinie przez tamtejszych karmelitów bosych, konkretnie w drugim numerze 2015 roku. Następnie, po kilku miesiącach, ale już w 2016 roku, opublikowało go „Monte Carmelo”², karmelitańskie czasopismo z Burgos. Autorami artykułów oraz transkrypcji listu są Julen Urkiza i Luis Baraiazarra.

1. KRÓTKA HISTORIA OPUBLIKOWANEGO RĘKOPISU

W maju 2015 roku Franciszek Garmendia przekazał karmelicie bosemu o. Julenowi Urkizie fotografię rękopisu. W sierpniu tego samego roku doszło do spotkania między Anną Marią Cristofer Lardizabal, właścicielką rękopisu, a wspomnianym ojcem. Cenna relikwia terecjańska spoczywa w bibliotece letniej posiadłości pani Anny Marii, leżącej w miejscowości Aia (Guipúzcoa), oddalonej 33 kilometry od San Sebastian (Kraj Basków, Hiszpania).

Najprawdopodobniej, jak twierdzi o. Urkiza, rękopis ten był częścią większego pliku listów³. Obecnie są to jedynie dwie kartki papieru, jedna formatu zbliżonego do A4, druga stanowi dokładnie jej połowę. Treść listu zajmuje niecałe trzy strony (zob. fotografie załączone na końcu artykułu). Na pierwszej stronie

¹ J. URKIZA, L. BARAIAZARRA, *Santa Teresaren Jaiotzaren 5. Mendurrenean*, „Karmel” 2 (2015), s. 50–58.

² J. URKIZA, *Nueva carta de Santa Teresa*, „Monte Carmelo” 3 (2015), s. 773–788.

³ Por. tamże, s. 774.

rękopisu znajduje się 27 linijek tekstu, na drugiej 26, na trzeciej 11, na czwartej zaś widnieje imię i nazwisko adresata. Częstym zwyczajem tamtej epoki było umieszczenie danych osoby, do której adresowany był list, właśnie na jego ostatniej stronie.

2. DATA I MIEJSCE NAPISANIA LISTU

Zazwyczaj św. Teresa datowała swoje listy. Pośród zachowanych prawie 500 ponad 60 procent ma datę napisaną własnoręcznie przez autorkę. Z reguły zapisywała słownie dzień i miesiąc. Używała dwóch sposobów: za pomocą uroczystości lub imienia świętego, którego wspomnienie przypadało na dany dzień kalendarza liturgicznego, na przykład „Wigilia Bożego Narodzenia” lub „Niedziela Biała”; częściej jednak podawała datę bez odniesienia do świąt kościelnych: „poniedziałek 18 lutego”, albo jak w liście do swojego brata Wawrzyńca: „jutro będzie wigilia roku 1562”. W tym drugim przypadku chodziło o 25 grudnia 1561 roku, w tamtych czasach rok rozpoczynał się bowiem właśnie 25 grudnia, a nie 1 stycznia. Zdarzało się jej datować dwa razy ten sam list – na początku i na końcu: „Ponadto piszę, że dziś jest dzień św. Augustyna. Powtarzam datę, żebyś nie musiała jej szukać” (L 88, 14, Do M. Marii Baptisty, 28 sierpnia 1575), czy tak jak w liście do Marii od św. Józefa z 8/9 lutego 1580 roku, gdzie, najprawdopodobniej pomyłkowo⁴ lub dlatego, że pisała go w ciągu dwóch dni, podała dwie różne daty, 8 na początku i 9 na końcu. Warto wspomnieć, że w swoich listach Teresa praktycznie nigdy nie notuje roku.

W analizowanym liście nie znajdujemy żadnej informacji na temat daty oraz miejsca jego powstania. Z treści i kontekstu można jednak z niewielką trudnością ustalić te szczegóły. Julen Urkiza podaje następujące dane pozwalające to uczynić⁵:

List dotyczy wspólnoty karmelitanek bosych w Malagonie, założonej przez św. Teresę w kwietniu 1568 roku. Od jakiegoś czasu tamtejsza przeorysza, Brianda od św. Józefa, dosyć poważnie choruje. Podejmowane są starania, aby wyznaczyć zastępczynię, która mogłaby czasowo pełnić jej funkcję.

Nie jest to pierwszy list Świętej, który dotyczy chorej przeoryszy. Biorąc pod uwagę inne, w których porusza te same sprawy, można śmiało stwierdzić, że miało to miejsce w latach 1576–1577.

⁴ „Męczy mnie długie pisanie” – odnotowała w ostatnim zdaniu tegoż listu (L 331, 13, Do Marii od św. Józefa, 8/9 lutego 1580). Teksty listów św. Teresy cytujemy za: TERESA OD JEZUSA, *Listy*, Kraków 2008.

⁵ Por. J. URKIZA, *Nueva carta de Santa Teresa*, s. 774–775.

Wiadomo również, że w okresie od lipca 1576 do lipca 1577 roku Teresa była w Toledo. Sama wybrała ten klasztor na miejsce swego rodzaju uwięzienia, do którego została zobligowana nakazem przełożonego generalnego zakonu karmelitów.

Kolejnym szczegółem, który pozwala uściślić datę, jest informacja, że w momencie pisania listu m. Brianda przebywa jeszcze w klasztorze w Malagonie. Potwierdza to inna korespondencja⁶, z której treści wynika, że do Toledo przeniosła się dopiero po 31 października 1576.

List z dużym prawdopodobieństwem został napisany we wrześniu 1576 roku, na co wskazuje inny – z 20 września tego roku, adresowany do o. Hieronima Graciana. Teresa wspomina w nim przesyłkę wysłaną wcześniej do Malagonu, co pozwala przypuszczać, że chodzi właśnie o niniejsze pismo.

W obydwu listach, adresowanych do dwóch różnych osób, pojawiają się te same tematy oraz te same sprawy, które składają się w jedną całość i naświetlają sytuację wspólnoty karmelitanek bosych w Malagonie. Mówią o poważnym stanie zdrowia matki przeoryszy i poruszają kwestię wyznaczenia wikarii, która mogłaby pełnić jej funkcję oraz zarządzać domem; wspominają o trudnościach związanych z możliwością udania się Teresy do tamtejszego klasztoru; wymieniają osobę – kupca Antoniego Ruiza – która zajmuje się sprawami klasztoru w Malagonie.

Na podstawie powyższych informacji o. Urkiza uważa, że ten nowy dokument św. Teresy został napisany najprawdopodobniej tuż przed 20 września 1576 roku, tzn. przed listem do o. Hieronima Graciana. Bliskość daty dowodziłaby, że Teresa napisała go z Toledo, gdzie w tych miesiącach przebywała.

3. ADRESAT LISTU

Kasper de Villanueva, do którego adresowany jest analizowany list, pochodził z małej wioski w prowincji Ciudad Real. Był księdzem diecezjalnym i został mianowany kapelanem i spowiednikiem wspólnoty karmelitanek bosych w Malagonie, którą założyła św. Teresa w 1568 roku. Wstąpiły do niej dwie jego siostry.

Wobec zaistnienia pewnej rywalizacji pomiędzy mniszkami tej wspólnoty Święta nie waha się dosyć ostro upomnieć jej kapelana. W liście z lipca 1577 roku pisze do niego: „Ale nie mogę nie przypisać winy waszej miłości, albowiem mając tak duży wpływ na nie, gdybyś go był użył, gdy miały pokusę sprzeciwić się matce Briandzie, zachowałyby się zupełnie inaczej” (L 201, 1, Do ks. Kaspra

⁶ Chodzi tutaj o następujące listy: L 139, Do Marii od św. Józefa, 31 października 1576; L 193, Do Marii od św. Józefa, 6 maja 1577; L 194, Do Ambrożego Mariana, 9 maja 1577.

de Vilalnueva, 2 (?) lipca 1577). Czytając te słowa, można by przypuszczać, że kapelan nie zawsze działał roztropnie.

Niecały rok później, w innym zachowanym liście do ks. Kaspra, z 17 kwietnia 1578 roku, czuje się już zupełnie inny klimat relacji między autorką i adresatem. Nie znajdujemy tam już żadnej nagany, wręcz przeciwnie – Teresa wyraża radość z otrzymanego niedawno listu od niego oraz dzieli się opiniami na różne tematy dotyczące tamtejszej wspólnoty. Pisze o s. Annie od Aniołów, która jest rodzoną siostrą adresata; wspomina o s. Mariannie, która z kolei jest rodzoną siostrą przeorowskiej m. Briandy, oraz o jej profesji zakonnej; pozdrawia przez ks. Kaspra s. Joannę Baptystę i m. Beatrycę od Jezusa (Cepeda), ale wykorzystuje też tę okazję, aby zwrócić im uwagę: „niech już wreszcie przestaną narzekać” (L 204, 4, Do ks. Kaspra Villanueva, 17 kwietnia 1578).

W liście nie wyczuwa się już żadnej nieufności wobec ks. Kaspra czy też jakiegokolwiek zaniepokojenia. W rzeczywistości przeorowska znajdowała się już w Toledo, w celu podleczenia zdrowia; jej funkcję pełniła s. Anna od Matki Bożej. Sytuacja konfliktowa we wspólnocie nie została jednak rozwiązana. W konsekwencji ks. Villanueva został przez Teresę odsunięty od posługi kapelana, co przyjął z dużą pokorą i zrozumieniem, a na jego miejsce przyszedł karmelita bosy.

Pod koniec listopada 1579 roku Teresa ponownie udaje się do Malagonu, przywożąc ze sobą nową przeorowską, m. Hieronimę od Ducha Świętego. Sama zajmuje się rozwiązywaniem konfliktów personalnych, a byłego kapelana i spowiednika wspólnoty ks. Kaspra zaprasza do klasztoru, by go pożegnać. Czasami, aby sprawić mu radość, spotyka się z nim osobiście. Zaprasza go również do głoszania kazań, aby ucieścić w ten sposób niektóre przychylnie mu siostry.

W liście do o. Hieronima Graciana pisze:

Ten biedny licencjat wydaje mi się być wielkim sługą Bożym i dlatego uważam, że mniejszą ma winę, gdyż tamta osoba nie dawała mu spokoju swoim jazgotem. On jest bardzo szczerzy we wszystkim, co mu mówię, czego należy dokonać tutaj, i z wielką pokorą i żalem uznał, że był częściowo okazją do tego, co było, tak że mnie bardzo zbudował (L 316, 3, Do o. Hieronima Graciana, 12 grudnia 1579).

Można więcej niż przypuszczać, że Teresa, rozmawiając z nim, jak sama mówi, „bardzo jasno”, z dużą szczerością, ukazała mu jego błędy. Uważa jednak, że ks. Kasper „to dusza oddana Bogu oraz że nie było w niczym żadnej złośliwości z jego strony” (L 318, 5, Do Mikołaja Dorii, 21 grudnia 1579). Taką ostatecznie opinię na jego temat wyrobiła sobie w Malagonie, mieszkając już w nowym budynku klasztoru z mniszkami tej wspólnoty. Pomimo jego niewykończenia Teresa cieszyła się, że był bardzo dobrze zaprojektowany i wygodny.

Radość sprawiało jej również to, że we wspólnocie „wszystko, chwała Bogu, jest już w porządku” (L 318, 5, Do Mikołaja Dorii, 21 grudnia 1579).

4. SPRAWY PORUSZANE W LIŚCIE

Teresa wykorzystywała korespondencję do załatwiania wielu spraw. W czasie najbardziej intensywnej działalności fundacyjnej w jednym liście mogła poruszyć kilka bardzo różnych kwestii i wspomnieć dużo osób. Przykładem może być tutaj list do Hieronima Graciana z 20 września 1576 roku, gdzie „pod zaszyfrowanymi imionami przesuwa się ponad 30 różnych osobistości” (Wstęp do L 124).

4.1. Choroba przeoryszy

Dolegliwości m. Briandy to długa historia. Brianda od św. Józefa (Temiño Mendoza) wstąpiła do terezańskiego karmelu w Toledo, gdzie w 1571 roku złożyła profesję zakonną. Fundatorka, dostrzegając jej szczególne zdolności, szybko zaangażowała ją w pełnienie odpowiedzialnych posług i posłała do wspólnoty w Malagonie. Tam w 1575 roku, w dość młodym wieku, została wybrana przeoryszą, co początkowo wzbudziło wielką radość św. Teresy.

W tym samym klasztorze przebywała s. Beatrycza – siostrzenica św. Teresy, która, jak wynika z jej korespondencji z ciotką, miała bardzo dobrą relację z m. Briandą. Z listu, który Teresa pisze pod koniec 1575 roku do innej siostrzenicy, Marii de Cepeda, dowiadujemy się, że już wtedy przeorysza była poważnie chora. Stanowiło to wystarczający powód, by przenieść ją do innej wspólnoty, gdzie posługa nie wymagała tak wielkiego zaangażowania jak w tej nowo powstałej, która nie miała jeszcze własnego klasztoru. „Siostra Beatrycza od Jezusa – pisze Teresa – powzięła tak wielką miłość do matki przeoryszy w Malagonie, iż bardzo mnie prosiła, abym jej nie zabierała stamtąd, mimo iż wcale nie ma zdrowia” (L 93, 2, Do Marii de Cepeda, 24 października 1575).

Z czasem w malagońskiej wspólnocie pojawiły się problemy, między innymi na skutek przewlekłej niedyspozycji przeoryszy. Sprawa stała się delikatna i nagląca, gdyż utrudniała pełnienie jej posługi w czasie konstituowania się wspólnoty i organizowania klasztoru. Próbując pomóc w rozwiązaniu tej sytuacji, Teresa przekonuje się, że sprawa wymaga jej osobistej interwencji. Istnieją kwestie, o których „nie można pisać w listach”, stwierdza, lecz wymagają one osobistego spotkania.

Najbliższa okazja, by odwiedzić chorą, zaradzić problemom personalnym i związanym z budową tamtejszego klasztoru, nadarza się w 1576 roku, w drodze powrotnej z Andaluzji. Po blisko rocznym pobycie w Sewilli Teresa udaje się

do Toledo. Podróżuje ze swoim bratem Wawrzyńcem i jego dziećmi, którzy właśnie przyплыnęli z dalekiej Ameryki. Zatrzymuje się w Malagonie, skąd listownie dzieli się ze swym przełożonym i przyjacielem, o. Hieronimem Gracianem, swoimi wrażeniami na temat choroby m. Briandy:

Matka przeorysza czuje się lepiej, chociaż nie jest zupełnie zdrowa. Bardzo mnie martwi jej choroba, a martwiłabym się jeszcze bardziej, gdybym nie miała nadziei wyleczenia, mimo iż jest to choroba niebezpieczna; inaczej straciłybyśmy najlepszą jednostkę, jaką posiada Zakon, która już się wyzbyła braków, jakie miała, a z tego, co mówi, wynika, że nie będzie już nic czynić bez zastanowienia (L 108, 6, Do Hieronima Graciana, 15 czerwca 1576).

Wiadomość o stanie zdrowia przeoryszy przesyła listownie także siostrze z Sewilli, adresując list do m. Marii od św. Józefa. O chorobie wspomina krótko, ale z troską, i pisze tego samego dnia co do o. Hieronima: „Matkę przeoryszę zastałam w lepszym stanie, choć nie jest jeszcze zupełnie zdrowa. Proszę z wielką troską polecać ją Bogu” (L 109, 1, Do Marii od św. Józefa, 15 czerwca 1576).

Końcem czerwca 1576 roku, po miesięcznym pobycie w Malagonie, Teresa kontynuuje swą podróż i udaje się do Toledo, by z tamtejszą damą, Luisą de la Cerda, dobrodziejką malañońskiej fundacji, sfinalizować sprawę budowy klasztoru. Choroba płuc m. Briandy jednak nie ustępuje. W Toledo Teresa dowiaduje się o chwilowym polepszeniu jej zdrowia, ale nie przestaje martwić się o całą tamtejszą wspólnotę. Wspomina o tym w liście do przeoryszy z Sewilli: „Ponieważ stamtąd napiszą, dlatego nie piszę o ich zmartwieniach i o słabym zdrowiu [Briandy], chociaż, chwala Bogu, krwotoki ustały” (L 122, 12, Do Marii od św. Józefa, 9 września 1576).

Najprawdopodobniej we wrześniu otrzymuje list od o. Hieronima z propozycją, by przenieść chorą m. Briandę z Malagonu do Toledo. Wydaje się jednak, że nie od razu było to możliwe.

Z czasem ogólny stan zdrowia Briandy stopniowo się pogarsza, a Teresa, zaniepokojona już na dobre sytuacją wspólnoty, zdaje sobie sprawę, w jak odmienny sposób myśli na temat zarządzania klasztorem. Motywowana troską i odpowiedzialnością, zupełnie szczerze, ale też z pewną nutką żalu pisze do o. Hieronima. Pragnie odnieść się do jego polecenia, by osobiście zajęła się sprawą tamtejszego klasztoru.

Przeorysza z Malagonu, chwala Bogu, ma się troszkę lepiej, jakkolwiek, według lekarzy, nie należy tym zbyt się łudzić. Bardzo się zdziwiłam, że Wasza Przewielebność zechciał mnie to zostawić, choć z wielu powodów nie może być mowy, żebym pojechała do Malagonu: po pierwsze, byłoby to bezcelowe, gdyż ja nie mam takiego zdrowia ani takiej miłości, żeby pie-

łęgnować chore [siostry]; [...] Kiedy mi powiedziano, że ani nie jest świadoma, ani nie mówi – co bardzo podkreślano – poleciłam, żeby zarząd domu przejęła s. Joanna Baptysta. [...] Nie chciała s. Joanny Baptysty i naznaczyła s. Beatrycę od Jezusa; powiedziała, że jest o wiele lepsza. Może i będzie, ale mnie się nie wydaje. Również nie chciała, żeby s. Izabela od Jezusa była mistrzynią nowicjuszek, których jest tak wiele, aż jestem tym mocno zaniepokojona. [...] Stąd s. Beatrycza ma wszystko, i dlatego jest bardzo utrudzona. [...] jeśli przyjdzie mi jakaś pokusa, by tam pojechać, będzie to bardzo trudna sprawa (L 124, 13, Do Hieronima Graciana, 20 września 1576).

Pod koniec września, już z Toledo, Teresa pisze ponownie do Marii od św. Józefa: „Matka przeorysza w Malagonie jest ciężko chora” (L 127, 5, Do Marii od św. Józefa, 26 września 1576). Po upływie kolejnego miesiąca choroby m. Briandy i zarządzania klasztorem jedynie przez s. Beatrycę Teresa jest świadoma, że problemy we wspólnocie mogą jedynie narastać i nie wiadomo, jak mogą się zakończyć. Dzieli się więc troską ze swą powiernicą z Sewilli, Marią od św. Józefa:

O zdrowiu przeoryszy z Malagonu nie wiem, co mam napisać, chyba tylko to, że jest bardzo chora. Mówiono nawet teraz, żeby ją przewieźć tutaj [do Toledo]. Jednakże tutejszy lekarz mówi, że to przyspieszyłoby tylko jej koniec. Jej choroba jest tego rodzaju, że tylko Bóg jest jej prawdziwym lekarzem, gdyż okolica ani nie sprzyja, ani szkodzi tej chorobie (L 139, 4, Do Marii od św. Józefa, 31 października 1576).

W listopadzie 1576 roku, przebywając jeszcze w Toledo, Teresa już wie, że s. Beatrycza od Jezusa ma wiele kłopotów. Wspomina o tym w liście do brata owej mniszki, Alojzego de Cepeda. Dziękuje w nim za korespondencję oraz niewielką pomoc finansową i dodaje: „Siostra Beatrycza od Jezusa obecnie zarządza domem w Malagonie, z powodu choroby przeoryszy, i ma wiele kłopotów” (L 154, 1, Do Alojzego de Cepeda, 26 listopada 1576).

Teresa na bieżąco i z różnych źródeł stara się zdobywać informacje o chorobie Briandy. Otrzymuje nawet pisemnie diagnozę lekarską z Malagonu, którą przekazuje przeoryszy do Sewilli: „Z załączonego listu lekarza dowiesz się, jak się miewa przeorysza w Malagonie” (L163, 6, Do Marii od św. Józefa, 13 grudnia 1576).

W grudniu tego samego roku Fundatorka postanawia napisać list do chorej. Píše go tuż przed Bożym Narodzeniem. Jest to jedyny zachowany list, którego adresatką jest m. Brianda od św. Józefa, mimo iż najprawdopodobniej nie był pierwszym ani ostatnim. Wiadomo, że Teresa pisywała do Briandy listy w mocnym

tonie⁷, ponieważ – jak sama twierdzi – nie tolerowała, aby jej przyjaciele „w czymkolwiek bładzili”.

List datowany jest na 18 grudnia 1576 roku i rozpoczyna się – jak zazwyczaj – przywołaniem Ducha Świętego: „[...] i niech zleje na ciebie w czasie tych świąt Bożego Narodzenia przeogromną swoją miłość, żebyś tak bardzo nie odczuwała swojej choroby” (L 166, 1, Do Briandy od św. Józefa, 18 grudnia 1576). W dalszej jego części Teresa próbuje pocieszyć adresatkę: „Słabością niech wasza wielebność się nie przeraża, bo przecież choruje już tak długo” (L 166, 2). I chociaż porusza w nim konkretne sprawy finansowe, list jest pełen wyrazów zatroskania o Briandę. Kończy go prośbą do Boga: „Niech Pan raczy sprawić, córko moja, żeby wasza wielebność także szybko była zdrowa. Amen” (L 166, 6).

Z początku roku 1577 pochodzą kolejne dowody troski Teresy: poszukuje przez swych przyjaciół jakiegoś remedium dla chorej. Dowiaduje się o istnieniu pewnej wody o właściwościach leczniczych i prosi o Hieronima o opinię, czy byłaby odpowiednia na dolegliwości Briandy⁸. Pisząc do s. Marii z Sewilli, radzi, aby ta wysłała chorej produkty, które nie podnoszą gorączki. W jej opinii najlepsze byłyby owoce, konkretnie – słodkie pomarańcze⁹:

Bardzo chciałabym ją sprowadzić tutaj. Obecnie pokładam nadzieję w wodzie z Loja. Już napisałam do naszego ojca, żeby nas powiadomił, czy się tam zatrzyma. Postaram się posłać kogoś w tym celu. Sądzę, że jest dobrze leczona, gdyż na to mocno nastaję. Najbardziej jej teraz smakują ciastka maślane” (L 180, 6, Do Marii od św. Józefa, 26 stycznia 1577).

W rezultacie przewieziono m. Briandę do Toledo, gdzie przebywała przez pewien czas wraz ze św. Teresą.

Sytuacja wspólnoty w Malagonie po wyjeździe przeoryszy wymagała jednak ponownej wizyty Teresy. Dodatkowo w Toledo uzyskuje ona środki na pokrycie kosztów budowy nowego klasztoru. Z tej racji znowu się tam udaje. Dociera na miejsce 25 listopada 1579 roku i pomimo adwentu podejmuje intensywną pracę: kieruje budową i wykończeniem domu, a jednocześnie zajmuje się reor-

⁷ „Tak mi się zdarzyło z m. Briandą, do której pisałam groźne listy, ale bez większego skutku” (L 319, 2, Do Briandy od św. Józefa, koniec grudnia 1579).

⁸ „Nasza przeorysza z Malagonu miewa się jak zwykle. Bardzo prosiłam naszego ojca, żeby mi napisał, czy woda z Loja, sprowadzana z tak daleka, mogłaby jej pomóc, i żeby kogoś po nią posłać. Niech mu wasza wielebność o tym przypomni” (L 175, 3, Do Marii od św. Józefa, 9 stycznia 1577).

⁹ „Nie posłałam do przeoryszy w Malagonu z tych [rzeczy], które mi przysłał mój brat, ze względu na wysoką gorączkę, jaką ma, gdyż ją by to zabiło. Dlatego nie chciałabym, żebyś jej posyłała w podarunku rzeczy podnoszące gorączkę, ale raczej inne, takie jak słodkie pomarańcze, gdyż odczuwa duże nudności, oraz rzeczy potrzebne chorej” (L 180, 6, Do Marii od św. Józefa, 26 stycznia 1577).

ganizacją wspólnoty. Niedługo potem może stwierdzić: „Pan załagodził wszystko. Niech On będzie uwielbiony...” (L 319, 2–3, Do Marii od św. Józefa, koniec grudnia 1579).

Z m. Briandą spotyka się ponownie po kilku miesiącach w Toledo. Zastaje ją w bardzo złym stanie: „nadal pluje krwią i ma stale gorączkę”. W liście z 3 kwietnia 1580 roku do m. Marii od św. Józefa w Sewilli, którego ostatnie akapity pisała już sekretarka, czytamy:

Nasza matka przyjechała tu w wigilię Niedzieli Palmowej, a ja z jej wielebnością. Zastałyśmy m. Briandę w tak ciężkim stanie, że chciano jej udzielić Ostatniego Namaszczenia, a to z powodu upływu dużej ilości krwi. [...] Niech wasza wielebność zważy, co by było, gdyby ją zabrano do Malagonu! Byłyby zgubione ona i dom, gdyż siostry znalazłyby się w wielkim kłopotcie ze względu na duże niedostatki w domu (L 335, 9, Do Marii od św. Józefa, 3 kwietnia 1580).

W korespondencji Teresy znajdujemy jeszcze jedną wzmiankę na temat choroby Briandy, która jest nieco bardziej pocieszająca: „Odpowiadam przez brata matki Briandy. Ona czuje się dobrze” (L 344, 5, Do Hieronima Graciana, 3 czerwca 1580).

W tę długą historię wpisuje się również nowo odnaleziony list. I chociaż jego adresatem nie jest chora mniszka, Teresa podejmuje jej sprawę w dosyć obszernych słowach, co potwierdza ustalony termin jego powstania: w czasie największego nasilenia się problemu. Co więcej, z pisma wynika, że choroba Briandy oraz jej konsekwencje dosłownie spędzały sen z powiek Teresy. Po wysłuchaniu wiadomości z Malagonu od Antoniego Ruiza Święta stwierdza: „smutek, jaki mi pozostawił, sprawił, że miałam bardzo trudną noc”.

4.2. Zastępczynie m. Briandy

Podczas powstawania nowych klasztorów zazwyczaj to Teresa – uzgadniając decyzje ze swym przełożonym i wizytatorem o. Hieronimem Gracianem – wyznaczała ich przeorysze. Sytuację wspólnoty w Malagonie i chorobę m. Briandy Fundatorka uważa za kwestię bardzo pilną: „Ale sprawa jest tak poważna – pisze do o. Hieronima – że wasza przewielebność nie może jej zostawiać mnie, gdyż temu nie podołam ani nie miałabym sumienia odmówić, widząc, że wasza przewielebność tego chce” (L 119, 3, Do Hieronima Graciana, 6 września 1576).

Teresa zamierzała wyznaczyć – w porozumieniu z m. Briandą – siostrę, która mogłaby pełnić jej obowiązki. Najprawdopodobniej nie przypuszczała, że tak się będą różnić w opiniach. Fundatorka początkowo rozważała możliwość sprowadzenia do Malagonu s. Anny od Wcielenia (Tapia), przeoryszy

z odległej Salamanki: „Ja nie widzę innej poza przeoryszą z Salamanki”, stwierdzała kategorycznie jeszcze we wrześniu w liście do przełożonego (L 119, 3, Do Hieronima Graciana, 6 września 1576). Niestety, szybko okazało się, że jest to niemożliwe, co zmusiło ją do zmiany decyzji.

Drugim możliwym rozwiązaniem było wyznaczenie mniszki z malagońskiej wspólnoty. Najodpowiedniejsza na ten urząd była według Teresy s. Joanna Baptysta (Baena). Pisze: „[...] poleciłam, żeby zarząd domu przejęła s. Joanna Baptysta, która – moim zdaniem – była najlepsza, ponieważ uważam za rzecz bardzo niedobłą ściąganie z tak daleka mniszki, chyba że nie można inaczej, tak że czuję się do tego zmuszona” (L 124, 12, Do Hieronima Graciana, 20 września 1576). Najwyraźniej m. Brianda nie zaakceptowała tego polecenia i nie zgodziła się ani na Joannę, ani na drugą kandydatkę – Izabelę od Jezusa. Na ich miejsce zaproponowała s. Beatrycę od Jezusa (Cepeda), córkę Franciszka de Cepeda i Marii de Ocampo; nawiasem mówiąc, krewną Teresy. W podjęciu tej decyzji popierał ją kapelan – ks. Kasper Villanueva.

Końcem 1576 roku lub początkiem 1577, kiedy Brianda znajduje się w Toledo, Beatrycza najwyraźniej nie radzi sobie z zarządem klasztoru w Malagonie i dlatego zostaje zmieniona. W liście do m. Anny z Caravaki z lipca 1577 roku Teresa pisze: „Przełożona w Malagonie ma na imię Anna od Matki Bożej. Jest bardzo dobrą zakonnicą i bardzo dobrze spełnia swój obowiązek, nie zbaczając na krok od Konstytucji” (L 200, 10, Do Anny od św. Alberta, 2 lipca 1577).

4.3. Rekluzja św. Teresy w Toledo

Od 22 maja 1575 roku we włoskiej Piacenzy obradowała kapituła karmelitów, zwołana przez przełożonego generalnego o. Jana Chrzyciela Rossiego, wielokrotnie wspomnianego w listach przez św. Teresę. Jednocześnie jest to też wyjątkowo intensywny okres, jeżeli chodzi o jej działalność fundatorską, która w tym czasie rozwijała się przede wszystkim w prowincji andaluzyjskiej. Właśnie tam Teresa napotyka zdecydowany sprzeciw współbraci karmelitów. Co więcej, chociaż w aktach kapituły generalnej z Piacenzy nie pojawia się imię mniszki, utworzenie przez nią bez zgody i poinformowania ojca generała trzech nowych klasztorów: w Granadzie, Sewilli i La Peñuela, sprawia, że ojcowie kapitularni specjalnym dekretem nakazują ich zamknięcie.

Teresa doskonale zdaje sobie sprawę, że informatorami zarządu generalnego w tej kwestii są przede wszystkim jej przeciwnicy. Jest więc świadoma, że stosunek o. Jana Rossiego do jej osoby może ulec diametralnej zmianie. Dlatego sama pisze do niego bezzwłocznie kilka listów, informując obszernie o sytuacji Karmelu w Andaluzji oraz tamtejszych ojcach. Wyjaśnia też, na jakiej podstawie zakładała klasztory i czym się kierując, oraz w jaki sposób one funkcjonują; pisze o autentycznym życiu i posłudze karmelitów bosych w Andaluzji.

W czerwcu 1575 roku Teresa otrzymuje od ojca generała dwa listy. Zawierają one jednak odpowiedzi w sprawach, o których pisała mu ponad pół roku wcześniej. Tym razem jest to wina „poczty”. Listy o fundacjach w Andaluzji niestety nie docierają na czas obrad kapituły generalnej w Piacenzy. Święta natomiast, za pośrednictwem ojców kapitulnych z Andaluzji i Kastylii, którzy właśnie wrócili z Włoch, otrzymuje przykre informacje. Dowiaduje się, że przełożony generalny wydał dekret znoszący trzy andaluzyjskie klasztory, a jej samej zabrania się dalszej działalności fundacyjnej. Poleca się jej wybrać dom, w którym klauzurze ma pozostać¹⁰.

Pod koniec grudnia, jeszcze z Sewilli, pisze o swej sytuacji do przeoryszy z Valladolid: „Niech Pan tym pokieruje, gdyż ja nie myślę mieć swego zdania i tam, gdzie mnie pošlą, będę zadowolona” (L 98, 4, Do Marii Baptisty, 30 grudnia 1575). Pozostaje w Andaluzji jeszcze przez ponad sześć miesięcy, ale pragnie wypełnić polecenie generała. Dlatego w czerwcu, tuż po ulokowaniu wspólnoty w nowym budynku w Sewilli i poświęceniu go przez miejscowego biskupa Krzysztofa de Rojas, natychmiast wyrusza do Kastylii. Po drodze zatrzymuje się przez pewien czas w Malagonie, ale celem jej podróży jest wybrany przez nią klasztor w Toledo, w którym zamierza pozostać do czasu zmiany sytuacji.

Czuje się jednak naznaczona i zdaje sobie sprawę z tego, że każdy jej krok i każde posunięcie będą teraz pilnie obserwowane, szczególnie przez jej triumfujących przeciwników osobistych, jak i całego dzieła fundacyjnego. Dlatego we wrześniu 1576 roku, pisząc do kapelana w Malagonie niniejszy list, uświadamia mu sytuację, w jakiej się znajduje obecnie, oraz obiektywne trudności w odpowiedzi na jego żądania.

Chciałabym móc uczynić wszystko tak, jak w.m. żądasz. Tutaj jednak sprawy nie toczą się tak, bym mogła ze spokojem podróżować, chyba że tylko tam, gdzie mam przebywać na stałe, ponieważ nuncjusz jest źle poinformowany, a ci moi współbracia tak starannie mnie pilnują, że teraz nie można dostarczać im okazji. Ale że jest tyle listów i spraw, dlatego wpływa to negatywnie na klasztory. I też z innych powodów, dla których wizytator nie pozwolił mi opuścić tego miejsca, ponieważ jestem blisko dworu.

¹⁰ „Gdyby mnie zostawili w spokoju, byłabym już z waszą wielbnością, albowiem powiadomiono mnie o poleceniu najprzewielebniejszego [przełożonego generalnego zakonu karmelitów], że mam sobie wybrać dom, w którym będę stale przebywać, i nie zakładać więcej klasztorów, albowiem na mocy Soboru nie mogę wychodzić [z klauzury]” (L 98, 3, Do Marii Baptisty, 30 grudnia 1575).

5. INNE OSOBY WSPOMNIANE W LIŚCIE

5.1. Antoni Ruiz

W liście pojawia się dwa razy niejaki Antoni Ruiz. Jego obecność stanowi rodzaj klamry, która otwiera i zamyka pismo. Z treści dowiadujemy się, że Fundatorka z dużym zaufaniem powierzyła mu kwestie materialne związane z zarządzaniem i budową tamtejszego klasztoru¹¹.

Antoni Ruiz był kupcem z Malagonu. Teresa najprawdopodobniej poznała go tam w 1568 roku przy okazji zakładania klasztoru. Ich znajomość przetrwała ponad dziesięć lat i powoli przerodziła się w bardzo bliską przyjaźń. Antoni hojnie wspomagał terezańskie dzieło, mimo iż nie był zbyt zamożny: posiadał trochę bydła i nim handlował.

Udając się w 1575 roku do Sewilli, Teresa zabrała go ze sobą. W trakcie tego wyjazdu kupiec poznał się i zaprzyjaźnił z Wawrzyńcem, bratem Teresy, i jego dziećmi, którzy właśnie wracali z Ameryki (Las Indias) do swoich rodzinnych stron. To właśnie Antoni był uczestnikiem zabawnego zdarzenia w drodze z Sewilli do Malagonu, dokąd dotarli w pierwszej połowie czerwca 1576 roku po długiej, ale mile, bo w gronie rodzinnym spędzonej podróży.

O, mój ojcze, co za przygoda mnie spotkała! [...] duża salamandra czy jaszczurka wpełzła mi na rękę pomiędzy tunikę i ciało, i było to miłosierdzie Boże, że nie gdzie indziej, gdyż pewnie byłabym umarła. Tak to bowiem odczułam. Ale mój brat szybko pochwycił ją i odrzucił, lecz tak, że uderzył nią w twarz Antoniego Ruiza, który wyświadczył nam wiele dobra w drodze (L 108, 9, Do Hieronima Graciana, 15 czerwca 1576).

Spotkanie z „dobrym Antonim Ruizem”, o którym wspomina Teresa w niniejszym liście, miało miejsce w Toledo, we wrześniu 1576 roku. Kupiec dzieli się z Fundatorką poufnymi wiadomościami na temat malagońskiej wspólnoty karmelitanek bosych. Wszystko to bardzo ją niepokoi. Zakłopotana natychmiast postanawia napisać list do ks. Villanueva, kapelana w Malagonie.

Pod koniec 1576 roku dowiadujemy się, że Antoniemu nie idzie dobrze w interesach¹². Teresa była doskonale tego świadoma i niejednokrotnie, przez swojego brata Wawrzyńca¹³ oraz s. Marię od św. Józefa z Sewilli, starała się mu pomóc. W liście do tej ostatniej pisze: „Postaraj się przynajmniej, żeby ci dały trzysta dukatów, które musisz w tym roku zapłacić, a także jeżeli nie zostaną wypłacone biednemu Antoniemu Ruizowi pieniądze (który przy ich pomocy ma zarabiać

¹¹ Por. L 124, 11, Do Hieronima Graciana, 20 września 1576.

¹² Por. L 148, 8, Do Marii od św. Józefa, 11 listopada 1576.

¹³ Por. L 172, 12, Do Wawrzyńca de Cepeda, 2 stycznia 1577.

na utrzymanie, handlując bydłem w Malagonie)” (L 146, 2, Do Marii od św. Józefa, 8 listopada 1576).

Wiemy również, że późną jesienią i zimą 1576 roku Ruiz cierpi z powodu nawrotu poważnej choroby. Teresa w liście do s. Marii od św. Józefa stwierdza: „Ale sądzę, że gdyby był umarł, już bym o tym wiedziała” (L 158, 4, Do Marii od św. Józefa, 3 grudnia 1576).

Pod koniec listopada 1581 roku kupiec odwiedza Teresę w Awili i ponownie ofiaruje niewielką materialną pomoc dla terecjańskiego dzieła, tym razem zostawiając w depozycie u swojej karmelitańskiej przyjaciółki pewną sumę pieniędzy dla o. Hieronima Graciana, wizytatora apostolskiego.

Antoni Ruiz przybył tutaj [do Awili] trzy lub cztery dni temu. Wbił sobie w głowę i myślał, że pojedzie ze mną. Z wielkim pragnieniem oczekiwał na waszą wielebność i stąd pisze list. Dał mi dwie sztuki (sądzę, że są to cztery escudos), żeby je przesłała waszej wielebności. [...] W obecnych warunkach niewiele brakuje, żeby mi przysłał pokusa, by je ukraść (L 421, 3, Do Hieronima Graciana, 29 listopada 1581).

Ponadto dobrodziej nalegał, aby towarzyszyć mistyczce w kolejnej podróży fundacyjnej do Burgos, dokąd niebawem zamierzała się wybrać. Jak się później okazało, był to ostatni założony przez nią karmel.

5.2. Wizytator

W drugim akapicie listu Teresa wspomina „wizytatora”, który „nie pozwolił [jej] opuścić tego miejsca” – tzn. Toledo, gdzie wówczas przebywała. Jak wspomina Julen Urkiza w cytowanych już wcześniej dwóch publikacjach, Święta ma na myśli o. Hieronima Graciana.

Niespełna dwa lata po wstąpieniu w szeregi bosaków, 13 czerwca 1574 roku, młody Gracian został mianowany przez o. Franciszka Vargasa¹⁴ wizytatorem i komisarzem apostolskim karmelitów. Jego nominacja została później potwierdzona przez nuncjusza apostolskiego Mikołaja Ormaneto (22 września 1576)¹⁵.

Nominacje te nie brały jednak pod uwagę opinii przełożonego generalnego zakonu karmelitów, pod którego jurysdykcją znajdował się Hieronim. W tym czasie generał, na skutek informacji, które docierały do niego jedynie od karmelitów przeciwnych dziełu Teresy, zmienił diametralnie swą opinię na jej temat i stąd w żaden sposób nie popierał apostolskich nominacji ojca wizytatora.

¹⁴ MONIMENTA HISTORICA CARMELI TERESIANI, *Documenta primigenia vol. I (1560–1577)*, dok. 71, Romae 1973, s. 184–185.

¹⁵ Tamże, dok. 75, s. 195–197.

Tym samym misja Hieronima stała się bardzo delikatna. Pomimo jednak młodego wieku (w momencie otrzymania nominacji nie miał jeszcze 30 lat) pełnił ją przez sześć lat, aż do momentu, kiedy następca zmarłego nuncjusza Ormaneto – Filip Sega – pozbawił go dekretem z 23 lipca 1578 roku wszelkich urzędów, a zarząd nad klasztorami bosaków przekazał karmelitom dawnej obserwancji.

6. NOWOŚCI JĘZYKA TEREZJAŃSKIEGO

Teresa jest postacią, która – biorąc pod uwagę liczbę publikacji na jej temat – cieszy się niezwykle popularnością, tak pośród naukowców, jak i pasjonatów, nie tylko przez wzgląd na jej szczególne doświadczenie wiary w Boga, ale również z uwagi na jej status kobiety i pisarki hiszpańskiego renesansu. Potwierdza to również obszerna hiszpańska literatura na ten temat. Istnieje wiele doskonałych opracowań oraz pomocy naukowych, które ułatwiają zarówno poznanie, jak i prowadzenie badań nad osobowością i twórczością Teresy. Jednym z nich są Konkordancje¹⁶ – dwutomowy spis wszystkich wyrazów występujących w pismach Świętej z Awili. Za pomocą tej pozycji można więc zlokalizować każde zapisane przez nią słowo.

Opublikowany list przynosi kilka nowości i ciekawostek dotyczących leksyki terecjańskiej. Zawiera również interesujące informacje na temat składni zdania, co dla osób pracujących nad przekładem dzieł św. Teresy na język polski może się okazać bardzo cenne.

6.1. Nowe słowa św. Teresy

Jak wskazuje Julen Urkiza, w analizowanym liście odnajdujemy jeden wyraz, który nie występuje w Konkordancjach, co oznaczałoby, że Teresa nie użyła go w żadnym ze znanych nam pism. Jest to *cabrito* – koziołek. Autorka zapisuje go w liczbie mnogiej i w formie zdrobniałej: *cabrititos* – co można by przetłumaczyć na polski jako koźlątko.

Teresa wyraża radość z przyrostu liczby owych koźlątek, które należą do ks. Kaspra. Przy czym zachęca ich „właściciela”, by dbał o swoje zdrowie, bo jak twierdzi, bardzo tego potrzebuje. To słowa, którymi awileńska mistyczka kończy list i daje wyraz swemu osobistemu zainteresowaniu oraz bliskości, jaka ją łączy z adresatem.

¹⁶ J.L. ASTIGARRAGA, A. BORRELL, *Concordancia de los Escritos de Santa Teresa de Jesús*, t. 1–2, Roma 2000.

6.2. Inne wyrażenia terezańskie i ich przekłady na język polski

W liście – jak zauważa o. Urkiza – występują również dwa ciekawe wyrażenia frazeologiczne, których Teresa używa w innych pismach bardzo rzadko: *contar los pasos* i *traer al retortero*. Ponadto interesujące jest również – chociaż nie ze względu na rzadkość występowania – zdanie wykrzyknikowe: *¡Bendito sea Dios!*

Najpierw należy wyjaśnić, co oznaczają one w języku polskim.

– *Contar los pasos* to w dosłownym tłumaczeniu „liczyć kroki”. Jest to stosunkowo proste wyrażenie w języku hiszpańskim. Teresa używa go w znaczeniu przenośnym, które z łatwością można zrozumieć z kontekstu. Chodzi mianowicie o pilnowanie, baczne obserwowanie. Utalentowana hiszpańska pisarka często i w doskonały sposób stosuje wyrażenia o podwójnym znaczeniu – nierzadko bardzo ironicznym – idealnie opisując w ten sposób osobę bądź rzeczywistość, do jakiej się odnosi.

Analizowany list powstaje w Toledo, dokąd – jak już zostało wspomniane – autorka przybyła dobrowolnie, ale na polecenie przełożonego generalnego, który zakazał jej dalszych fundacji. Dla jej przeciwników – głównie karmelitów – była to bardzo dobra wiadomość. Z wielką skrupulatnością obserwowali, czy wypełni polecenie generała.

– *Traer al retortero* – bałamucić, mieszać komuś w głowie, wodzić za nos itp. Wyrażenie jest bardziej charakterystyczne dla języka potocznego. W znanych dotąd pismach Teresy można je znaleźć jedynie dwa razy: w *Drodze doskonałości* oraz w jednym z jej listów.

W terezańskim podręczniku modlitwy użyte jest w jego pierwszej redakcji, zwanej manuskryptem z Eskurialu. Należy podkreślić, że ta wersja charakteryzuje się dużą spontanicznością autorki, która często używa w niej wyrażen kolkwialnych. Adresatkami dzieła były siostry z jej wspólnoty klasztoru św. Józefa. Teresa nie wiedziała, jak skrupulatnie cenzor jej pism, dominikanin García de Toledo, będzie je czytał.

Autorka *Drogi doskonałości* pisze, zwracając się do swoich współsióstr: „y no querría que nadie os trajese al *retortero*” („nie chciałabym, aby ktoś was bałamucić” – Dv 37, 3). W drugiej redakcji, której styl znacznie różni się od pierwotnej, zmieniła to sformułowanie na bardziej eleganckie i mniej potoczne. Pisze: „y así no querría que nadie os trajese *desasosegadas*” (Dv 22, 3). Można to przełożyć następująco: „i dlatego nie chcę, aby ktoś was niepokoił”, lub jak oddał to Kosowski: „i nie chcę, by zwracały wam głowę”; tłumacz odsyła tutaj do „czczych gadanin”. Odnosząc się do tekstu oryginalnego, należy zauważyć, że Teresa

przestrzega siostry (owe „małe zgromadzenie apostołów”) przed osobami, które mogą „zawracać głowę, zwodzić, bałamucić i wprowadzać w błąd” w bardzo ważnych dla nich kwestiach modlitwy ustnej i myślniej. Najnowszy polski przekład *Drogi doskonałości* (Poznań 2016) odnotowuje ową zmianę wprowadzoną przez autorkę, gdyż zestawia ze sobą obie wersje rękopisów¹⁷.

Bardziej interesujący wydaje się drugi passus, w którym występuje ów zwrot. Chodzi mianowicie o list do o. Hieronima wysłany w 1579 roku z Malagonu. Wspomina w nim – między innymi – o dwóch osobach: „licencjacie”, to jest ks. Kasprze de Villanueva, i o „tej, która tu była” (przeoryszą), Annie od Matki Bożej (de la Palma). Pisz: „Im bardziej poznaję sposób rządzenia tej, która tu była, przekonuję się, że byłoby nieroztropnością powierzać jej jakikolwiek [zarząd]. Ten biedny licencjat wydaje mi się być wielkim sługą Bożym i dlatego uważam, że mniejszą ma winę, gdyż tamta osoba nie dawała mu spokoju swoim jazgotem” (L 316, 3, Do Hieronima Graciana, 12 grudnia 1579).

Dwa lata wcześniej s. Anna od Matki Bożej była zdaniem Teresy „bardzo dobrą zakonnicą”. W tym liście Fundatorka niestety zmuszona jest wydać na jej temat bardzo surową opinię. Ucieka się do wspomnianego, rzadkiego sformułowania: „lo traía todo, con su bullicio, al *retortero*” – „swoim jazgotem [wszystko] bałamuciła i zwodziła”.

Dwa przytoczone przykłady tworzą szerszy kontekst znaczeniowy dla dobrego zrozumienia listu, który jest przedmiotem naszej analizy. Użyte tu wyrażenie *traer al retortero* dostarcza dodatkowych informacji, których nie można odczytać bezpośrednio z jego treści. Dzięki niemu wyczuwa się bowiem bliską i szczerą relację Teresy z kapelanem malagońskiej wspólnoty. Czuje się ona wobec niego na tyle swobodnie, że może używać kolokwialnego języka. Pełne zdanie w wersji oryginalnej brzmi następująco: „Y como son tantas las car[tas] y los negocios, luego es traer los monasteri[os a]l retortero”. Dosłowne tłumaczenie tego tekstu na język polski wyglądałoby następująco: „A że jest tyle listów i spraw, jest to bałamuceniem klasztorów”. Dla lepszego zrozumienia należałoby je oddać w takich słowach: „Ale że jest tak dużo [tak duży przepływ] listów i spraw, [to wszystko] negatywnie wpływa na klasztory”.

W analizowanym liście autorka używa owego *traer al retortero* w odniesieniu do wspólnot, które mogą w jakiś sposób być niepokojone, czy też bałamucone, z powodu zaistniałej sytuacji.

¹⁷ W wersji z Eskurialu (De): „aby ktokolwiek wodził was po bezdrożach”, natomiast w wersji z Valladolid (Dv) zlagodzone: „aby ktokolwiek wzbudzał w was niepokój”. Zob. TERESA OD JEZUSA, *Droga doskonałości (Księga „Ojciec nasz”)*, tłum. D. Wandzioch, W. Ciak, Poznań 2016, s. 232–233.

– *¡Bendito sea el Señor!* – „Niech będzie Pan uwielbiony!” W tym przypadku tłumaczenie jest proste i pozbawione zawłości. W listach Teresy eksklamacja ta została użyta w sumie sześć razy. Polski tłumacz J.E. Bielecki przekłada ją jako: „Niech będzie Pan uwielbiony!” lub w jednym przypadku „Niech Bóg będzie uwielbiony!” (por. L 105, 2). Fragment analizowanego tutaj listu zwieńczony ową eksklamacją, przepisany z zachowaniem rozmieszczenia linijek jak w rękopisie, wygląda następująco:

Paréceme, padre, que tratan a [v. m.] como a fuerte con tan reños golpes, porque bastaba [el m]al de la madre priora sin que v.m. le tuviera tan re[çio] para padeçer. ¡O, pues, qué umor es ese de cuartanas para d[a]r otra pena ençima! ¡Bendito sea el Señor!”

Można by ów tekst oddać w sposób następujący:

Wydaje mi się, ojczy, że [On] traktuje [w.m.] tak mocnymi uderzeniami, jako kogoś silnego, wystarczyły przecież dolegliwości matki przeoryszy – bez tego wielkiego cierpienia w.m. Cóż to za poczucie humoru z tymi czwartaczkami [gorączkami], żeby jeszcze dokładać kolejnego zmartwienia! Niech Pan będzie uwielbiony!

Przy lekturze wyczuwa się pewną rozbieżność między treścią tego fragmentu i eksklamacji, która go zamyka. Rodzi się pytanie: za co tak naprawdę autorka pragnie, lub proponuje, wielbić Boga? Za mocne uderzenia, jakie wymierza w adresata listu? Niewątpliwie wyczuwalna jest tutaj subtelna ironia. *De facto*, za pomocą różnych wyrażen i zwrotów stylistycznych Teresa powszechnie stosuje ją w swoich pismach¹⁸. Mając to na uwadze, ten fragment należałoby przełożyć polskim zwiazkiem frazeologicznym „Na litość Boską!”.

– *Que esto no es mentira* – „że to nie jest kłamstwo”. Samo w sobie, tłumaczone poza jakimkolwiek kontekstem, wyrażenie nie sprawia żadnych trudności. W analizowanym liście istnieje jednak szereg czynników, które utrudniają jego zrozumienie. Mowa o:

– kontekście, w jakim występuje,

¹⁸ Zobacz studium tego aspektu w pierwszej wersji *Drogi doskonałości*: M.J. PÉREZ GONZÁLEZ, «*Mejor será que hilen*»: *El discurso irónico en Camino de perfección (CE)*, w: *El Libro del Camino de Perfección de Santa Teresa de Jesús. Actas del II Congreso Intencional Teresiano en preparación del V Centenario de su nacimiento (115–2015)*, red. F.J. Sancho Fermín, R.H. Cuartas Londoño, Burgos 2012, s. 93–115.

– całkowitym braku interpunkcji w rękopisie¹⁹,
 – użytych przez autorkę skrótach wyrazowych (np. przy czasowniku „martwić się” Teresa używa formy skróconej, opuszczając niektóre litery).

Nietrudno się domyślić, że w tej sytuacji właściwy przekład nastęrcza sporo trudności.

Fragment, w którym występuje to stwierdzenie – w oryginalnej wersji i przy zachowaniu formy (np. długości linii), z tą tylko różnicą, że został on przez hiszpańskiego wydawcę opatrzony znakami interpunkcyjnymi – wygląda następująco:

[...] ansí v. m. le diga
 que, acabados çiert[os n]egoçios, que aora se tratan de la Orden,
 ordenará el Señ[or] que nos veamos, que esto no es mentira porque
 no reçiba [pe]na, antes parezca que no e de dejar de ir.

W przekładzie na język polski:

[...] tak więc niech w.m. jej powie, że po zakończeniu pewnych toczących się teraz spraw, które dotyczą zakonu, Pan sprawi, że się zobaczymy, i że nie kłamie, [że] niech się nie martwi, raczej wydaje się, że nie zrezygnuję z przybycia.

Powyzsze dlugie zdanie, kilkakrotnie przedzielone przecinkami, można zinterpretować na dwa różne sposoby, w zależności od tego, jak ustawi się owe znaki interpunkcyjne. Wspomniane kłamstwo może dotyczyć tego, co sugerują obecni wydawcy, to jest tęsknoty za spotkaniem z przeoryszą w Malagonie, której Teresa nie widziała już dlugi czas. Moze się również odnosic do planów jej przyjazdu do Malagonu. W tym wypadku to właśnie ów przyjazd nie byłby kłamstwem. Tak też sugeruje składnia owego zdania i polski jego przekład.

6.3. Skróty użyte w liście

W rękopisie listu pojawia się kilkanaście skrótów. Używanie ich było dla Teresy czymś zwyczajnym. Warto wymienić te występujące w analizowanym tekście²⁰. Niektóre z nich w przekładzie zostaną przedstawione w formie skróconej, inne zaś w całości, wraz ze znaczeniem.

¹⁹ To najprawdopodobniej zupełnie wyjątkowy kazus wśród pisarzy szesnastowiecznej Hiszpanii, że kilka tysięcy stron terezańskich rękopisów zachowało się do dnia dzisiejszego. Z łatwością można w nich zaobserwować ten fakt. Por. www.teresavila.com (dostęp: 14 lutego 2017). Na tej stronie internetowej nie opublikowano jeszcze analizowanego listu.

²⁰ Więcej na temat skrótów używanych przez Teresę zob.: T. ÁLVAREZ, *Wprowadzenie*, w: TERESA OD JEZUSA, *Listy*, s. 15.

– IHS (Jezus). Widnieje na pierwszej stronie listu, w środkowej i najwyższej części kartki, w miejscu najbardziej widocznym. Autorka kreśli go w sposób bardzo charakterystyczny: z przeciągniętego w górę lewego słupka literki H tworzy mały krzyżyk. Skrót ten – niemalże w formie logo – odnajdujemy prawie we wszystkich zachowanych rękopisach jej listów. To zwyczaj rozpowszechniony pośród autorów chrześcijańskich. Ten sam skrót spotkamy w listach na przykład św. Ignacego z Loyoli.

– v.m. (*vuestra merced*) – w języku polskim: w.m. (wasza miłość²¹). Jest to zwrot grzecznościowy zalecany przez popularne szesnastowieczne podręczniki pisania listów. Przykładem w środowisku hiszpańskim mogą być chociażby dwaj autorzy, z którymi Teresa najprawdopodobniej miała kontakt, jeżeli nie bezpośredni, to zapewne przez ich poradniki: Antonio Torquemada²² i Tomasz Gracian²³. Ten ostatni był sekretarzem królewskim i bratem o. Hieronima Graciana.

– Inne pomniejsze skróty użyte w liście:

a^o (*Antonio*) – w j. polskim: a (Antoni)

e (*en*) – w j. polskim: w

m^a (*madre*) – w j. polskim: matka

md (*merced*) – w j. polskim: łaska

p (*padre*) – w j. polskim: ojciec

pq (*por qué*) – w j. polskim: dlatego

q (*que*) – w j. polskim: że, żeby

qtar (*quitar*) – w j. polskim: pozbawić²⁴

rrdo (*reverendo*) – w j. polskim: przewielebny

SSto (*Espiritu Santo*) – w j. polskim: Duch Święty

su rre (*su reverencia*) – w j. polskim: Jej Wielebność.

7. KOPERTA I ADRES LISTU

Współczesna koperta nie była znana w XVI wieku na Półwyspie Iberyjskim, co nie oznacza, że nie chroniono czy też nie ceniono prywatności listów. Funkcję oprawy pełniła ostatnia strona samego listu, która po odpowiednim złożeniu

²¹ Zachowujemy pisownię autorki, która w tym liście używa owego skrótu 13 razy.

²² A. TORQUEMADA, *Manual de escribientes*, red. M.J. Canellada de Zamora, A. Zamora Vicente, Madrid 1970.

²³ Dziś zapomniany, ale w swoich czasach popularny podręcznik Tomasza Graciana cytuje: J. ANDRÉS, *Cartas familiares (Viaje de Italia) Vol. I*, wyd. I. ARBILLAGA, C. VALCÁRCEL, P. AULLÓN DE HARO, Madrid 2004, s. XXIX–XXX.

²⁴ Teresa skracza jedynie pierwszą sylabę tego wyrazu, czyli *qui*.

zakrywała jego zawartość. Dodatkowo owijano plik zapisanych kartek paskiem papieru, który opieczętowywano roztopionym lakiem lub wilgotnym opłatkami na połączeniu, tak aby nie można go było otworzyć bez widocznego uszkodzenia. Na nim odciskano pieczęć lub inny wybrany znak.

Adres umieszczano na papierze listu lub na owym pasku, jeśli w liście nie było miejsca. Między innymi z tego powodu w wielu zachowanych rękopisach listów św. Teresy brak nazwiska adresata. To rodziło konieczność identyfikowania ich na podstawie treści oraz innych danych wydobytych z treści.

Tomás Álvarez odnotowuje, że Teresa większość swoich listów wysyłała właśnie w taki sposób. Na pierwszej stronie listu „Nie pisze imienia adresata; umieszcza je w adresie na zewnętrznej stronie koperty lub pliku”²⁵.

Na ostatniej stronie analizowanego rękopisu widoczne są jeszcze resztki odcisniętej pieczęci oraz znak krzyżyka, a pod nim, w centralnej części kartki:

†
Do przewielebnego
Pana i Ojca mego licencjata Kaspra Villanueva, mego [pana]

Zauważa się niewielki brak w końcowej części adresu. Wygląda, jakby został zapisany na innej części okrywającego list papieru, co wydaje się potwierdzać istnienie dodatkowego paska owijającego pismo.

8. CO NOWEGO O SAMEJ AUTORCE LISTU

Wielu początkujących badaczy pism i życia św. Teresy zadaje sobie pytanie, czy można jeszcze napisać coś nowego o naszej kastylijskiej mistyczce. Czy jest jeszcze jakieś zagadnienie, które nie zostało zbadane? W tym zakresie listy stanowią niezwykle ciekawy i bardzo obszerny materiał, tym bardziej że nie jest on definitywnie zamknięty czy też ograniczony. Dowodem tego jest choćby niniejszy list. Po upływie pięciu wieków nadal odnajdują się jej teksty, które do tej pory nie widziały światła dziennego. Mówiąc, iż jest to materiał otwarty, mamy na myśli również to, że właśnie w listach można znaleźć niezwykle ciekawe stwierdzenia autorki o sobie samej.

Już w pierwszym akapicie analizowanego rękopisu Teresa mówi o śnie. Julen Urkiza zauważa, że ten motyw pojawia się w jej pismach jedynie dwa razy²⁶.

²⁵ T. ÁLVAREZ, *Wprowadzenie*, w: TERESA DE JEZUSA, *Listy*, s. 9.

²⁶ Por. J. URKIZA, *Nueva carta de Santa Teresa*, s. 782.

W pierwszym przypadku występuje w liście, który pisze do swojego brata Wawrzyńca. Z czasem Święta stała się dla niego nie tylko kierownikiem duchowym, ale też doradczynią zarówno w wychowaniu dzieci, prowadzeniu majątku, jak i w sprawach codziennego życia i osobistego zdrowia brata. Pisze: „Nie myśl, że Bóg udziela ci małej łaski, że śpisz tak dobrze, lecz wiedz, że jest to bardzo wielka łaska. Powtarzam, nie staraj się pozabawiać snu, bo już nie jest czas na to” (L 182, 10, Do Wawrzyńca de Cepeda, 10 lutego 1577).

Po raz drugi temat snu pojawia się w piśmie do o. Hieronima. Teresa pisze go po dwukrotnym przeczytaniu listu, który on jej przysłał. Warto wspomnieć, że używa w nim szyfru: Paweł to o. Gracian.

Przed chwilą na nowo odczytałam list Pawła, w którym mi pisze, że opuszcza sen, by planować pewne sprawy. Sądzę, że mówi na skutek zachwycenia na modlitwie. Niech nie przyzwyczajają się do zaniedbywania tak wielkiego skarbu (niech mu o tym powie wasza przewielebność), chyba że będzie chodziło o nieopuszczanie snu, jakiego potrzebuje ciało, albowiem niezwykle wielkie dobra w tym stanie daje Pan, i dlatego nie zdziwiłabym się, gdyby szatan chciał go ich pozabawić (L 217, 1, Do o. Hieronima Graciana, grudzień 1577 [?]).

Należy wspomnieć, że adresat miał wówczas 32 lata. Teresa – jak zawsze – bardzo zatroskana zarówno o jego zdrowie, jak i o wszystkie jego sprawy, związane głównie z powstającymi klasztorami – w tym małym fragmencie aż dwa razy przypomina, aby nie zaniedbywał tego „wielkiego skarbu”, jakim jest sen.

Nigdzie jednak nie pisze o swoim własnym śnie. Po raz pierwszy robi to w analizowanym liście. Wyraża w nim bardzo osobistą opinię na ten temat: „[...] w rzeczywistości niewiele spraw jest w stanie pozabawić mnie snu, niech będzie Bóg błogosławiony”. Dla jasności, należy zaznaczyć, że w czasie fundowania klasztorów, to jest w ciągu ostatnich 20 lat życia, Teresa bardzo często spała jedynie cztery czy pięć godzin, co obszernie dokumentuje jej korespondencja.

9. TEKST LISTU²⁷

†

Łaska Ducha Świętego niech będzie zawsze [z] w.m. amen.

Po zamknięciu listu przybył tutaj dobry Antoni Ruiz, smutek, jaki mi pozostał, sprawił, że miałam bardzo trudną noc, choć w rzeczywistości niewiele

²⁷ Z wdzięcznością pragnę wspomnieć pomoc tłumaczki s. Lidii Wrony w ustaleniu ostatecznych wersji niektórych wyrażań listu w przekładzie na język polski.

spraw jest w stanie pozbawić mnie snu, niech będzie Bóg błogosławiony za to, że tak tym rozporządza.

Chciałabym móc uczynić wszystko tak, jak w.m. żądasz. Tutaj jednak sprawy nie toczą się tak, bym mogła ze spokojem podróżować, chyba że tylko tam, gdzie mam przebywać na stałe, ponieważ nuncjusz jest źle poinformowany, a ci moi współpracownicy tak starannie mnie pilnują, że teraz nie można dostarczać im okazji. Ale że jest tyle listów i spraw, dlatego wpływa to negatywnie na klasztor. I też z innych powodów, dla których wizytator nie pozwolił mi opuścić tego miejsca, ponieważ jestem blisko dworu.

Rozumie więc wasza przewielebność, że nie warto, ale jedynie by nie martwić przeoryszy, muszę odpowiedzieć; tak więc niech w.m. jej powie, że po zakończeniu pewnych toczących się teraz spraw, które dotyczą zakonu, Pan sprawi, że się zobaczymy, i że nie kłamię, [że] niech się nie martwi, raczej wydaje się, że nie zrezygnuję z przybycia.

Co do reszty dużym błędem jest udawać się ze sprawami do matki przeoryszy. Niech jego wielebność wyznaczy jako wikarię jedną mniszkę, która najbardziej będzie jej odpowiadać, do której [siostry] będą się mogły zwracać, bo tak się zazwyczaj robi. Cieszyłabym się, gdyby tutaj jakaś była, ale nie ma i trzeba ją sprowadzić z bardzo daleka, więc chcę poczekać, ażeby zobaczyć, czy Bóg obdarzy matkę przeoryszę [łaską] zdrowia.

Wydaje mi się, ojczcie, że [On] traktuje [w.m.] tak mocnymi uderzeniami, jako kogoś silnego, wystarczyły przecież dolegliwości matki przeoryszy – bez tego wielkiego cierpienia w.m. Cóż to za poczucie humoru z tymi czwartaczkami [gorączkami], żeby jeszcze dokładać kolejnego zmartwienia! Na litość Boską!

Bardzo mnie to martwi, i z pewnością, gdybym nie miała innych spraw do załatwienia, ucieszyłabym się z przebywania tam, gdzie mogłabym służyć w.m., i żebyśmy sobie nawzajem mogli dodać otuchy; bo chociaż w.m. chciałby czerpać ze swego ducha, to w słabym zdrowiu wszystko przeszkadza i potęguje ból. Dlatego będzie większa zasługa. Niech w.m. trochę się wysili na miłość Boską!

My, którzy matkę kochamy w Panu, powinniśmy się ucieszyć na widok jej wielkiej korzyści, ale, z tego co rozumiem, chcemy jedynie naszej.

Niech w.m. jej powie, że jeżeli da radę, niech wyznaczy na wikarię siostrę, którą sama uważa, aby ona się wszystkim zajęła; niech jej więcej nie martwią [różnymi] sprawami, bo przez ten krótki czas każda robi to dobrze.

W razie gdyby matka przeorysza nie była w stanie wyznaczyć żadnej, piszę do Joanny Baptysty, żeby ona się tym zajęła. Przekaze się jej list, jeżeli, jak mówię, [matka] nie będzie mogła tego zrobić; jeżeli zaś będzie, to zaraz powierzy jej wielebność którejś, która się tym zajmie.

Jeżeli chodzi o dom, [to] tak bardzo ufam Antoniemu Ruizowi, że nie potrzebują się na tym znać, aby służyć pomocą; [gdy chodzi o mnie] dużo lepiej

jest, że jestem tutaj. Z powodu wielu spraw tak jest: tam ani nie mogłabym ich załatwić, ani nie byłabym przydatną, ponadto byłoby mi bardzo przykro, widząc ją chorą, a polecając ją Naszemu Panu, czuję się lepiej. Tutaj wszystkie to robią. Niech Bóg zachowa w.m. i da cierpliwość, bo to teraz zdobywa się zwycięstwo na wieczność, w której wszystko, co wycierpieliśmy, wyda nam się niczym w porównaniu z tym, czego doznajemy.

Mówią, że posiada w.m. dużo koźlątek, że ten rok był bardzo dobry, z czego się ucieszyłam, bo przy tylu chorobach w.m. potrzebuje więcej dbać o siebie, niż to robi.

Niegodna służebnica w.m. i córka.

Teresa od Jezusa

†

Do przewielebnego

Pana i Ojca mojego licencjata Kaspra Villanueva, mojego [pana]

10. ZAKOŃCZENIE

Pragniemy, aby niniejsza publikacja stała się małą cegiełką w polskich przekładach karmelitańskiej mistyczki z Awili i mistrzyni życia duchowego Teresy od Jezusa. Struktura artykułu i analiza listu w znacznej części zostały oparte na pracy o. Julena Urkizy, która pojawiła się w czasopiśmie „Monte Carmelo”.

Opracowanie niniejsze było umotywowane obecnością wielu dodatkowych aspektów, jakie wiążą się z przekładem na język polski, a w szczególności z innym kontekstem historyczno-kulturowym. W naszej skromnej ocenie – zarówno w odniesieniu do opracowania listów św. Teresy, jak i znajomości samej treści jej korespondencji – ów kontekst różni się diametralnie. Wiele drobnych szczegółów wymagało dodatkowych, poszerzonych komentarzy oraz wyjaśnień.

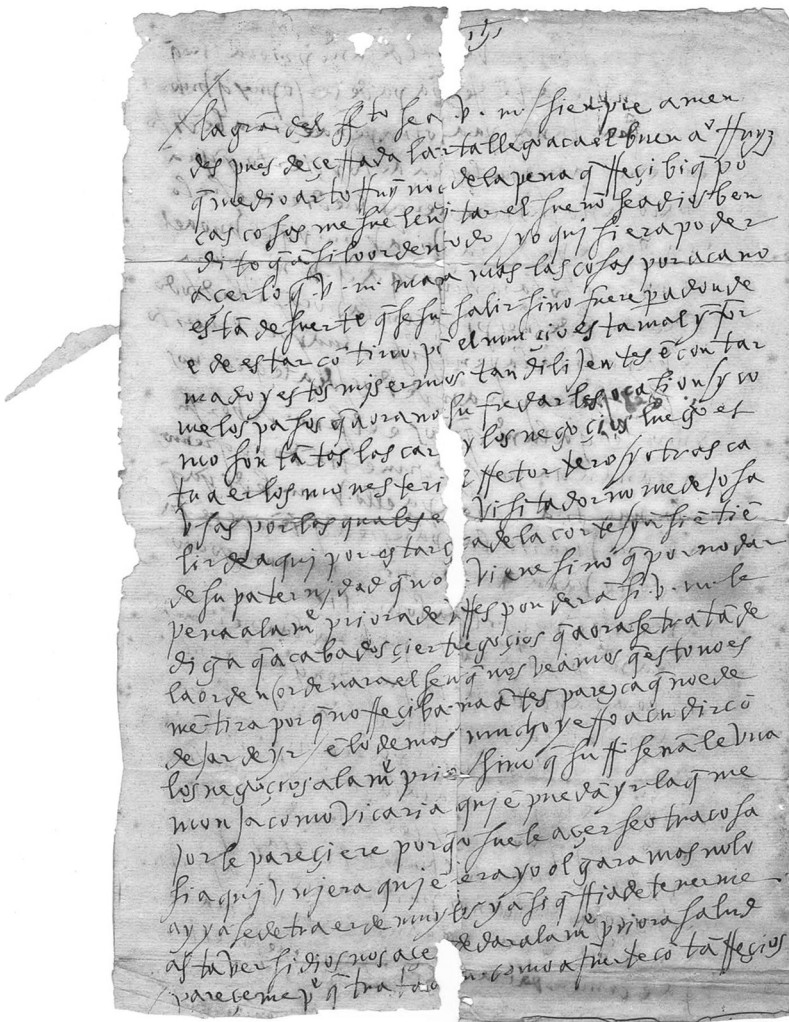
Tym samym artykuł dostarcza wielu informacji, mało lub w ogóle nieznanych na gruncie polskim, dotyczących niektórych najbliższych współpracowników i współpracowniczek dzieła fundacyjnego hiszpańskiej mistyczki. Są to na przykład ks. Kasper de Villanueva, Antoni Ruiz, m. Brianda od św. Józefa, o. Hieronim Gracian czy Anna od Matki Bożej.

Chociaż aspekt historyczny wybrzmiewa w niniejszym opracowaniu najmocniej, nie jest jedynym, z którego perspektywy została przeprowadzona analiza nowego listu św. Teresy. Jest on nieocenioną relikwią, gdyż przekazuje informacje dotyczące początków terezjańskiego dzieła, zakładania nowych wspólnot karmelitanek i karmelitów bosych, ale również dlatego, że odsłania nieznane dotychczas cechy naszej mistyczki, jak na przykład docenienie wartości krótkiego,

ale dobrego snu. Przynosi nowe lub nieczęsto stosowane wyrazy i wyrażenia św. Teresy, co potwierdza szczerłość, zaufanie i prostolinijność, jakie cechowały relacje ludzkie autorki.

Pośrednio też na nowo potwierdza to, o czym informują wszystkie jej listy: uprzywilejowanym miejscem działania Boga jest sieć relacji ludzkich, a przestrzeń osobistego z Nim spotkania stanowi fundament tajemnicy życia ludzkiego, którym w rzeczywistości „On sam rozporządza”.

11. REPRODUKCYJA RĘKOPISU LISTU



por per por q' bostada al deteni privada sin q'
 v. m. le tudiera ta fex pa pa de ses opus q' bno
 es e se de q'ra t'nos ya no tra pena e si ma be d' to
 sea el fenor amj ma t'na a to y oie tu g'pa
 do o tra co fa no tudiera ce ay me d' ieraco f'elo
 esta a don de p' d' ierac' h' a v. m. y q' el mo a el
 o t'no nos con solara si por q' a d' v. m. q' jona
 a p'ro dehar se de fue p'ite con la p'oca fa l'udido
 se tu ba q' ab' ba la ye a si se a ma y o el me r' to
 v. m. ~~se~~ me ce por an de d' ier' de la leg'ra nos
 ab' ian v' to q' a l'ra q' os e el fenor de ber fu
 gran gan an na mo q' q' me tie do no q' r'ent
 fino tu me t'ra q' o q' a ell' v. m. le d' i' g' q'
 f'era le v'ra d' i' ca r' d' la p'are e e q' t' g'ac' me f'
 un to do no paga a a la mo p'ena con me q' o
 q' p'ap'anti e p' q' uel q' a lo a r' b' i' e
 por si la m' p'ri via no q' a p'ose na la ne g'ra
 es cri do a p'na ba d' t'ra pag' ten g'ac' t'eny
 da do q' a r' a se le la ca r' ta con v' d' i' g' n' e s' tu p' a
 b' i' a t' a e s' to si lo e s' ta e y y' u' de a f'uff' de d' na
 q' lo a g' u' e lo q' t' u' a a r' a f' u' p' o e s' t' u' t' a c' o' p' u'
 de a v' f'uy q' no a me t' e e t' u' d' e r' e n' i' l' l' a
 ya a y' v' e a r' a t' o me p' u' y a c' e s' t' e s' a f' i' p' o r'
 m' d' o s' c' o' s' e s' y a l' l' a n' o' s' p' u' d' i' e r' a d' e r' i' n' a p' r' i' e
 d' i' a r' a d' e m' o' s' d' e d' a r' m' e r' a n' p' e r' a k' e t' a n' a l' a
 x' p' e o m' e n' s' a c' t' a o' r' t' o f' e n' o' r' m' e j' o r' e s' t' u' y

aca to do lo que
 de paciencia q' au
 na para q' ha te ten
 muchos q' pade cimur comparado co lo q' pade
 dicen me tiene b. m. muchos abrititos q' sea
 y do muy bien es te au q' me olgado pur q' co
 tan the fine sad ue ref te es mas fe gado
 del q' v. m. sea ce

 (faint handwritten notes at the bottom)

e maty gran de ad. m. se
 quando se gana labito
 ad a donde se para a poco
 y d' in a fierba de b. m.
 y y/a
 tere fode se fus

+
 pal muy mag co x' la
 lo no x' y m' ju el li
 op. a me da su

 (faint handwritten notes below)

(faint handwritten notes, mostly illegible)

ABSTRACT

JERZY NAWOJOWSKI OCD

A New, Unknown Letter by St Teresa of Avila and Its Translation into Polish

This research includes a letter written by St Theresa of Jesus and published for the first time in Polish, after its first edition in 2015 in Basque and in Spanish.

In the north of Spain, a family had this letter in their private collection; however, it was only recently that they decided to make the letter's contents available to St Theresa's already vast audience. So far, none of the editions of the complete works of St Theresa of Jesus included this letter in its full length; neither does the Polish edition of her letters (*Listy*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2008).

Basically, the novelty and originality of this research lie in the presentation of this personal letter written by St Theresa of Jesus to the Malagón Community's chaplain. Up to now, the contents of this letter remained unknown to the Polish reader.

Additionally, the article offers a wide commentary on the text of the letter from different perspectives. By following its Spanish editors, this article presents a brief history of the manuscript, specifying the date and place of its composition since the author did not provide that information.

Moving along, the article describes the addressee, the topics addressed in the document, and persons mentioned either explicitly or implicitly in the body of the letter. Also, it presents the analysis of both its historical characteristics and its linguistic style. Furthermore, this analysis includes new highlights and insights as well as the most recent contributions in the Teresian field of study, regarding Teresian vocabulary, expressions, abbreviations or the structure of the letter itself. In a similar manner, this article exposes some of the difficulties in translating the letter from its original Spanish into Polish.

The research concerning this letter presents a new approach to St Theresa which both unveils and revives certain aspects of her personality as well as her spirituality. These new, revealing aspects are extracted from the letter's contents. They are highlighted with particular emphasis and are presented toward the end of the research. The article is followed by the text of Teresa's letter in Polish and photographic images of the original manuscript.

Słowa kluczowe: św. Teresa od Jezusa, rękopisy, listy, przekład

Keywords: St Teresa of Jesus, manuscripts, letters, translation